

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 5
(1640)
2000

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MAJ ● CENA 2 ZŁ



Maryja z Dzieciątkiem
mal. Renaud Levieux

Ja jestem dobrym Pasterzem

„Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; <najemnik ucieka>, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 11-16).

W Ewangelii według Jana, Jezus często rozpoczyna swoje mowy od zwrotu: „Ja jestem”. Formuła ta — zapisana w czasie teraźniejszym — oznacza, że Bóg objawia się w Chrystusie, że Bóg poprzez Niego jest obecny wśród ludzi. *Ja jestem dobrym pasterzem*. Ta przypowieść o dobrym pasterzu, której treścią jest pasterz i jego stado, to często spotykany obraz w Starym Testamencie. Żydzi wyobrażali sobie Boga jako Pasterza. Wprawdzie nie nadawali Mu tego tytułu, ale w ich świadomości spełniał On funkcje pasterza w stosunku do narodu wybranego. *Dobry pasterz daje życie swoje za owce*. Dobroć i wielkość pasterza polega na tym, że daje życie za swoje owce, aby zapewnić im pełne życie. Myśl Ewangelisty Jana koncentruje się tutaj na ofierze krzyżowej. Stado stanowi Jego własność, On więc idzie przed nimi i prowadzi ich

na pastwisko. On chroni swoje stado, On zgromadza owce, On słabe owce nosi na swych ramionach.

Wszystkie owce stanowią własność dobrego Pasterza. Przypowieść podaje, że gdy Pasterz woła, owce słuchają Jego głosu, idą za Nim, bo znają Jego głos. Natomiast za obcymi pasterzami nie pójdą, bo nie znają ich głosu. Jezus podkreślając, że jest dobrym Pasterzem, mówi, że On zna swoje owce, a one Jego znają, podobnie jak: „zna mnie Ojciec, a ja znam Ojca”.

W biblijnych tekstach znajomość wyraża osobiste związki z tym, którego się poznaje; przede wszystkim wyraża wzajemną przyjaźń i miłość, dzięki czemu ci, którzy się znają chętnie przebywają ze sobą, ufają sobie, a przez to jedno za drugim idzie, gotowi są nawet do poświęcenia, by tylko ich łączność nie została zerwana. Jezusa i wiernych łączy głęboka miłość, która skłania Go do oddania życia za swoje owce. Właśnie dobroć pasterza polega na tym, że daje życie za swoje owce, by im zapewnić pełne życie. W razie niebezpieczeństwa pasterz broni trzody niekiedy nawet z narażeniem własnego życia. Na tym tle porównanie między prawdziwym pasterzem (właścicielem trzody) a najemnikiem, którego owce wcale nie obchodzą, nabiera specjalnego znaczenia. Pasterz jest zaangażowany, pełen troski i umiłowania trzody, natomiast najemnik nie ma żadnego wewnętrznego stosunku do powierzonych mu owiec; chodzi mu przede wszystkim o wynagrodzenie; nic więc dziwnego, że zawodzi w chwili niebezpieczeństwa. Ucieka, pozostawiając bezbroną trzodę.

Owce znają głos dobrego pasterza. Głosu Jezusa słucha „każdy, kto jest z prawdy” (J 18, 37). To jest głos wszechwładny, bo dzięki niemu umarli zmartwychwstają: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą” (J 5, 25).

„Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają”. Treścią poznania Jezusa i wiernych jest tak wielka miłość, że skłania Go ona do złożenia życia za swoje owce i każe Mu pamiętać o obowiązku prowadzenia także innych owiec oraz o złączenie ich wszystkich w jedno stado. „Mam też inne owce”. Jezus daje też im życie wieczne i nie pozwala, aby ktoś je wyrwał z Jego trzody. Dobry pasterz ofiarowuje swoje życie za wszystkie owce, także za te, które nie należały dotąd do narodu wybranego.

Jezus przyszedł, aby Jego owce miały życie. Wypowiedź ta wskazuje na to, kim jest Jezus, przypomina Wcielenie oraz cel Jego działalności. Chrystus ma własne owce, którymi są wierni, bo Bóg Mu ich dał, On jednak każdego z nich indywidualnie powołuje. On zna wszystkie swoje owce i każdą z nich; wyrażone zostało przy tym bardzo wielkie bogactwo znaczeniowe najbardziej intymnego stosunku, który łączy Jezusa z wiernymi, a który nazwalibyśmy zjednoczeniem.

Cała ta perykopa o dobrym pasterzu — głęboka i przesycona treścią teologiczną — kończy się słowami: „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja Życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10, 17-18).

Katolickość Kościoła

Kościół — jeden i święty — jest również katolicki. Pierwsza i druga istotna cecha Kościoła (jedność i świętość) poświadczane są przez Nowy Testament, natomiast „katolickość” jest pojęciem wywodzącym się z tradycji wczesnego Kościoła, tkwi w myśli patrystycznej. Bp Urs Küry napisał, że „nie oznacza ono jednak czegoś w zasadzie nowego lub sprzecznego z tym, o czym mówi Pismo Święte, ale rozwija jedynie to, co wiąże się ściśle z jednością i świętością Kościoła”. Podejmując uzasadnienie katolickości Kościoła należy także odwołać się do tekstu nakazu misyjnego (Mt 28, 19-20; Mk 16, 15-16). W tekście przyjętym przez Komisję Prawosławno-Starokatolicką czytamy: „Kościół jest ‚katolicki’, ponieważ Chrystus, który jest jego Głową, jest Panem, wszechrzeczy. Katolickość Kościoła należy rozważać na tle powszechnego wywyższenia Chrystusa (Flp 2, 9) i Jego zbawczego działania. Kościół powołano do głoszenia Ewangelii na całym świecie, wśród wszystkich ludów i po wszystkie czasy (Mt 28, 20; Mk 16, 15; Dz 1, 8). To jest zewnętrzne, kwantytatywne znaczenie katolickości. Natomiast według wewnętrzniego, kwalitatywnego znaczenia, Kościół nazywa się ‚katolicki’, gdyż — chociaż jest on rozpowszechniony na całym świecie — zawsze i wszędzie jest ten sam. skiej i to prawowiernie przekazuje, i tego strzeże, ‚co zawsze, co wszędzie, co przez wszystkich było wyznawane’ (Wincenty z Lerynu, *Comm.* 2 — PL 50, 640). Kościół jest przeto ‚katolicki’ w tym sensie, że jest on Kościołem prawowiernym, autentycznym i prawdziwym”.

Słowo „katolicki” znaczy „według całości”, w przeciwieństwie do tego, co jednostkowe. Jednak etymologiczne znaczenie tego słowa nie pozwala nam jeszcze zrozumieć jego pełnego znaczenia. Katolickości Kościoła nie wyraża w pełni powszechność Kościoła, ale raczej wszechwspólnota Kościoła; katolickość oznacza całość jakościową (pionową),

a nie tylko ilościową (pionową).

Katolickość (*katholikos*) to istotny przymiot Kościoła. Kościół jest powszechny, gdyż Jezus Chrystus umożliwia zbawienie wszystkim ludziom. „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani, a Ja wam dam ukojenie” (Mt 11, 28). Chrystus pragnął zbawienia wszystkich ludzi, dlatego nakazał głosić Ewangelię wszystkim narodom. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Według Ewangelisty Jana, Słowo Boże jest „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9), a jedynym warunkiem zbawienia jest wiara i uczestnictwo w sakramentach Kościoła: „Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, a kto nie wierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 16). Zjednoczeni w Jezusie Chrystusie, „dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi — w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3, 26-27). Tę naukę Jezusa Chrystusa przyjęli Apostołowie, a później Kościół, który gromadzi ludzi „z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7, 9).

W pierwszych wiekach Kościół Jezusa Chrystusa był wszędzie, we wszystkim, i we wszystkich. Wyrażenie „Kościół katolicki” występuje u św. Ignacego Antiocheńskiego, w *Męczeństwie św. Polikarpa, biskupa Smyrny*, u Klemensa z Aleksandrii. Istotną cechą katolickości Kościoła jest jego powszechność, uniwersalność. Prawie wszyscy Ojcowie Kościoła, jak również większość symboli wiary, mówią o katolickości Kościoła w sensie jego ekumeniczności (rozprzestrzeniania się Kościoła na całej kuli ziemskiej, w ówczesnym świecie Cesarstwa rzymskiego). Wyrażenie „Kościół katolicki” oznaczało pierwotnie „powszechnie zgromadzenie”, czyli doskonałą wspólnotę obejmującą w czasie i przestrzeni wszystkich związanych z Jezusem Chry-

stusem jako Zbawicielem, a przez Niego związanych z Bogiem. Ta katolickość została Kościołowi dana przez Boga. Dlatego każdy Kościół chrześcijański staje przed koniecznością urzeczywistnienia tej katolickości.

Augustyn (354-430 r.) podkreśla powszechność Kościoła pod względem geograficznym i poprzez posiadanie całej prawdy, dlatego też nazywa Kościół — *catholica*. To rozpowszechnianie się Kościoła nie szkodzi jego jedności, ponieważ Kościół jest „Kościółem jedności świata”. Każdy Kościół partykularny ma swoją specyfikę. Augustyn powiada: „Jest wiele Kościołów, a mimo to jest jeden Kościół”. Zdaniem Augustyna, Kościół postoiłw istnieje na całym świecie. Natomiast źródło jego katolickości widzi Augustyn w nakazie Pana: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).

Biskup z Hippony podkreśla, że Kościół jest powszechny pod względem geograficznym, etnograficznym (powszechność ekstensywna), a także poprzez posiadanie całej prawdy religijnej (powszechność intensywna). „W porównaniu z Kościołem niebieskim, Kościół ziemski jest małą cząstką, chociaż nosi nazwę *Catholica*. Doczesny, pielgrzymujący Kościół łączy się z owym niebieskim, w którym jako obywateli mamy aniołów i jeden Kościół staje się Państwem wielkiego Króla” (Kazanie 341, 11). Zdaniem bpa Edwarda Herzoga (1841-1924 r.), Kościół jest katolicki w wyznawaniu wiary, w służbie Bożej i w urzędzie. Jest to zgodne z formułą zjednoczeniową, przyjętą na Kongresie Starokatolików w 1872 roku przez przedstawicieli Kościołów starokatolickich, prawosławnych i anglikańskich. Natomiast ks. prof. Ignacy von Döllinger (1799-1890 r.), powołując się na Ef 1,

cd. na str. 7

Królowo Różańca św. — Módl się za nami

Różaniec jest modlitwą ku czci Matki Bożej. Podczas modlitwy różańcowej rozmyślamy nad najważniejszymi tajemnicami z życia Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny.



Każdy człowiek wierzący powinien mieć różaniec i z radością go odmawiać. W czasie odmawiania różańca rozważać należy tajemnice życia Pana Jezusa i Jego Matki. Cały różaniec składa się z trzech części: radosnej, bolesnej i chwalebnej, każda z nich — z pięciu tajemnic. Tajemnice radosne odmawia się najczęściej w poniedziałek i czwartek; bolesne — we wtorek i piątek; chwalebne — w niedzielę, środę i sobotę. Jedna tajemnica składa się z Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu. Cały różaniec, względnie jego część kończy się odmówieniem Ojcze nasz, trzy razy Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga Ojca. W miesiącu maju odprawiane są w kościołach specjalne nabożeństwa majowe, na które — jeżeli masz tylko czas — chętnie uczęszczaj. Ale różaniec można odmawiać każdego dnia. Jest to modlitwa dla dorosłych i dla dzieci, dla biskupów i kapłanów, dla ludzi prostych i uczonych. Różaniec jest modlitwą dla wszystkich.

CZĘŚĆ PIERWSZA TAJEMNICE RADOSNE

(Kiedy będziesz mówił pięć tajemnic radosnych, pomyśl o pięciu radosnych wydarzeniach w życiu Najświętszej Maryi Panny).

TAJEMNICA PIERWSZA ZWIASTOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNIE

Archanioł Gabriel zwiastował Maryi Pannie, że będzie Matką Jezusa Chrystusa — Zbawiciela świata. Podziękujmy w czasie tej tajemnicy Matce Bożej za to, że wówczas powiedziała: „Oto Ja, służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1, 38). Módlmy się za tych wszystkich, którzy oczekują na wiadomości od swoich bliskich i znajomych, a także za tych, których Bóg powołuje do służby kapłańskiej.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA DRUGA NAWIEDZENIE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Maryja Panna wiedziała, że jest Matką Jezusa, który jest Bogiem i Człowiekiem. Nie wynosi się jednak ponad innych. Zawsze pozostaje pokorną służebnicą Pańską. Śpieszy więc z pomocą do św. Elżbiety. Módlmy się za tych wszystkich, którzy niosą pomoc innym, a zwłaszcza za lekarzy i pielęgniarki.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA TRZECIA NARODZENIE PANA JEZUSA

Pan Jezus rodzi się w ubogiej stajence, w Betlejem. Cieszy się Matka Boża i św. Józef, patrząc na małe Dzieciątko. Cieszą się pastuszkowie i królowie. Cieszymy się razem z nimi. Podczas tej tajemnicy módlmy się za swoich bliskich, by im Pan Bóg błogostawił, darzył zdrowiem, siłami i długim życiem.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA CZWARTA

OFIAROWANIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

Po czterdziestu dniach Maryja Panna zaniósł Pana Jezusa do świątyni jerozolimskiej, by zgodnie z Prawem Mojżeszowym ofiarować Go Bogu Ojcu. W świątyni pewien starzec, Symeon, poznał w Dzieciątku obiecanego Mesjasza. Cieszył się z tego, że u schyłku swego życia mógł oglądać i wziąć w swoje ramiona małego Pana Jezusa. Podczas tej tajemnicy módlmy się za wszystkich ludzi w podeszłym wieku.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA PIĄTA

ZNALEZIENIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

Gdy Pan Jezus miał 12 lat, udał się z Maryją i św. Józefem do świątyni w Jerozolimie. Tam Go zgubili, ale odnaleźli Go po trzech dniach słuchającego Uczonych w Piśmie i zadającego im pytania. Módlmy się za wszystkich nauczycieli i wychowawców, za wszystkich uczących się w szkole.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

CZĘŚĆ DRUGA

TAJEMNICE BOLESNE

(Matka Boża przeżywała w swoim życiu także chwile bardzo bolesne. To te wszystkie wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa, które związane były z odkupieniem ludzi. Wydarzenia te przypominają nam tajemnice bolesne).

TAJEMNICA PIERWSZA

MODLITWA PANA JEZUSA W OGRÓJCU

Przed swoją męką i śmiercią na krzyżu, Pan Jezus udał się do Ogrodu Oliwnego. Tam modlił się do Ojca: „Ojcze mój, jeżeli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja” (Mt 26, 42). Pan Jezus bał się śmierci i dlatego w Ogrójcu pocił się krwawym potem. Jednak był posłuszny woli swojego Ojca. Módlmy się za wszystkich prześladowanych

z powodu wyznawania wiary w Jezusa Chrystusa, a także o to, by dzieci były posłuszne swoim rodzicom, wychowawcom i nauczycielom.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA DRUGA

BICZOWANIE PANA JEZUSA

Na rozkaz Piłata przywiązano Pana Jezusa do słupa i ubiczowano. Krew spłynęła po całym ciele Pana Jezusa. Pan Jezus znosił te cierpienia z poddaniem się woli Bożej. Cierpiął dla zbawienia wszystkich ludzi. Módlmy się za wszystkich chorych, cierpiących, samotnych i pozbawionych wolności.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA TRZECIA

CIERNIEM UKORONOWANIE PANA JEZUSA

Okrutni kaci zadają Panu Jezusowi nowe cierpienia. Ubierają Go w szkarłatny płaszcz, do ręki dają trzcinę, a na głowę wbijają koronę z cierni. W czasie tej tajemnicy módlmy się za wszystkich upokarzanych, wyśmiewanych, smutnych i nieszczęśliwych.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA CZWARTA

DROGA KRZYŻOWA PANA JEZUSA

Pana Jezusa skazano na śmierć przez ukrzyżowanie. Pan Jezus sam niósł drzewo krzyża na górę Kalwarię. Zbity, zmaltretowany, umęczony, padał pod ciężarem krzyża, ale podnosił się, by dojść na górę. Módlmy się za wszystkich słabych, za tych, którzy upadają pod ciężarem pracy i swoich obowiązków, za wszystkich grzeszących, aby nigdy nie tracili wiary w swoje siły i wiary w pomoc Bożą.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

cd. na str. 6

TAJEMNICA PIĄTA

PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Pana Jezusa przybito do krzyża. Krzyż podniesiono w górę. Po trzech godzinach Pan Jezus umiera, a żołnierze przebijają Mu bok. Pan Jezus umarł na krzyżu z miłości dla człowieka, by wszystkich zbawić. Dziękujemy Panu Jezusowi za Jego miłość do nas i do wszystkich ludzi. Módlmy się za wszystkich zmarłych, a szczególnie za umierających w dniu dzisiejszym.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

CZĘŚĆ TRZECIA

TAJEMNICE CHWALEBNE

(Wydarzenia, które miały miejsce po śmierci Pana Jezusa na krzyżu — to uwielbienie Syna Bożego przez Ojca i wywyższenie Matki Bożej. Te najważniejsze wydarzenia przypominają nam tajemnice chwalebne).

TAJEMNICA PIERWSZA

ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

Pan Jezus zwyciężył swych przeciwników. Po trzech dniach zmartwychwstał i ukazał się Apostołom i swojej Matce. Radość zapanowała w sercu Matki Bożej i w sercach Apostołów. Módlmy się za tych wszystkich, którzy cieszą się ze spotkania z Panem Jezusem w Komunii Świętej.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA DRUGA

WNIEBOWSTĄPIENIE PANA JEZUSA

Czterdziestego dnia po Zmartwychwstaniu Pan Jezus wstępuje do nieba. Maryja i Apostołowie patrzyli w niebo, aż obłok zakrył Pana Jezusa przed ich oczyma. Potem odeszli do Jerozolimy, by modlić się i czekać na wypełnienie się obietnicy zesłania Ducha Świętego. Pan Jezus odszedł do nieba, by przygotować miejsce dla tych wszystkich, którzy w Niego uwierzą i dostąpią zbawie-

nia zbawią się. Módlmy się za wszystkich oczekujących na mieszkanie i za bezdomnych, a także za wszystkich pozostających w grzechu, aby czym prędzej powrócili do „domu Ojca”.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA TRZECIA

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

W dzień Pięćdziesiątnicy zstąpił Duch Święty na Apostołów i Matkę Bożą, aby odtąd uświęcać i umacniać cały Kościół Święty i każdego wierzącego w Pana Jezusa. Módlmy się za wszystkich przygotowujących się i przyjmujących sakrament bierzmowania, aby Duch Święty umocnił ich w świętej wierze.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA CZWARTA

WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Matka Boża była zawsze „pełna łaski”, a więc nie miała żadnego grzechu. Po śmierci została wzięta do nieba. Tam Matka Boża spotkała się ze swoim Synem. Podczas tej tajemnicy módlmy się, aby wszyscy ludzie przez swoje dobre myśli, słowa i czyny, zasłużyli sobie kiedyś na wejście do nieba.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

TAJEMNICA PIĄTA

UKORONOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Matka Boża jest godna czci i chwały. Dlatego zajmuje poczesne miejsce w niebie. Tam zawsze wstawia się za nami u swojego Syna. Jest Królową i naszą Matką. Módlmy się za tych wszystkich, którzy rządzą państwami, aby na świecie był pokój między narodami, aby wszyscy mogli spokojnie żyć, uczyć się i pracować.

1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo i 1 Chwała Ojcu...

Opr. na podstawie: „Spotkania z Panem Jezusem” opr. ks. T. Wójtowicz, Warszawa 1986.

Koniec II wojny światowej

II wojna światowa była najbardziej krwawym i niszczycielskim konfliktem zbrojnym, jaki dotychczas znała ludzkość. Rozpoczęła się 1 września 1939 roku o świcie, gdy hitlerowska Rzesza runęła na Polskę. Ponad miesiąc (pięć tygodni) trwał dramat nierównej walki narodu polskiego z hitlerowskim najeźdźcą. Osamotniona Polska, tylko dzięki patriotycznej postawie narodu i Wojska Polskiego mogła tak długo stawiać zbrojny opór najnowocześniejszej wówczas armii świata.

Po przegranej kampanii wrześniowej, naród polski nie pogodził się z jej konsekwencjami, ale przygotowywał się do kontynuowania walki tak w kraju, jak i poza jego granicami.

Zwrotnym momentem w przebiegu II wojny światowej było utworzenie koalicji antyfaszystowskiej, a także bitwa stalingradzka (od 10 stycznia do 2 lutego 1943 roku) zakończona okrążeniem i zniszczeniem armii niemieckiej. Wówczas sytuacja zaczęła się gwałtownie zmieniać. W dniu 6 czerwca 1944 roku wojska brytyjsko-amerykańskie wylądowały w Normandii, tworząc długo oczekiwany drugi front. Wojska koalicji antyfaszystowskiej przeszły do ofensywy.

W lecie 1944 roku wojska radzieckie wraz z 1 Dywizją Piechoty im. T. Kościuszki wyzwoliła Polskę na wschód od Wisły. Na jesieni 1944 roku kraje zaprzyjaźnione z Trzecią Rzeszą (Rumunia, Finlandia, Bułgaria) zawarły układ rozejmowy ze Związkiem Radzieckim, co oznaczało przełom w sytuacji wojskowej i politycznej.

Na zachodzie Europy wojska brytyjsko-amerykańskie do końca 1944 roku wyzwoliły Francję i Belgię. Na przełomie 1944 i 1945 roku armie sojuszników zachodnich utraciły impet natarcia, a w północnych Włoszech posuwały się bardzo powoli. Drugi etap wyzwolenia rozpoczęła wielka ofensywa styczeniowa 1945 roku w Polsce. Niemcy były już pokonane. W kwietniu 1945 roku obrona niemiecka zaczynała łamać się na wszystkich frontach. W dniu 29 kwietnia podpisano warunki poddania się Niemców na froncie włoskim. Kapitulacja we Włoszech, gdzie Niemcy mieli co najmniej 25 dywizji, nastąpiła w dniu 2 maja 1945 roku na zasadzie całkowitego poddania się. W ostatniej fazie wojny, dowództwo niemieckie rzeczywiście dążyło do oddania jak największego terytorium Rzeszy wojskom brytyjskim i amerykańskim. Widoczny był ich strach przed Związkiem Radzieckim.

Najmocniejszy więc opór stawiali Niemcy na wschodzie. W ostatnich dniach wojny nastąpiły też próby podjęcia rokowań z aliantami zachodnimi ze strony przywódców hitlerowskich. Gen. Eisenhower pilnował, aby układy z Teheranu i Jałty w tych sprawach były w pełni honorowane. Gen. Eisenhower domagał się więc, aby oddziały niemieckie poddawały się dowództwom najbliższych stojących jednostek. Harry S. Truman — prezydent Stanów Zjednoczonych — do tego stopnia trzymał się umów zawartych przez swojego poprzednika Roosevelta, że odrzucił sugestię Churchilla, by ogłosić poddanie się Niemców w dniu 7 maja. Pod naciskiem Stalina zgodził się na 8 maja. Koniec wojny przyniósł całkowitą klęskę Niemiec.

Katolickość Kościoła

cd. ze str. 3

23 i 4, 13, pisał: „Kościół katolicki jest Kościołem wychodzącym ciągle naprzeciw temu światu, w którym wszystko we wszystkim napełniający Chrystus, udzielający się mu z całym bogactwem swej istoty i swoich darów, napełnia go niczym naczynie z wyłączeniem wszelkiej innej treści”. W podobny sposób pisał pierwszy starokatolicki biskup Niemiec, J.H. Reinkens (1821-1896), który powołując się na J.A. Möhlera twierdził, że każda

gmina kościelna — przez jej udział w jednym życiu boskim — jest zawsze jednym i całym Kościołem, „podobnie jak iskra ognia lub kropla wody, posiadają tę istotę, co ognisko i wielka ilość wody”.

Powracając do Tradycji Kościoła pierwszych wieków, przywrócimy Kościołowi jego katolickość. Musimy ponownie spojrzeć na Kościół jerozolimski i poprzez jego pryzmat krytycznie przeanalizować późniejsze wpływy w Kościele. Katolickość Kościoła była najpełniej przeżywana i urzeczy-

wistniana w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy miłość i łaska sprawiały, że ujawniała się świętość wspólnoty w Panu; w najstarszej redakcji *Symbolu Apostolskiego* czytamy: „święty katolicki Kościół”. Kościoły starokatolickie poczuwają się do odpowiedzialności za przekazywanie katolickości starego, niepodzielonego Kościoła Chrystusowego. Starokatolicy zachowują nieprzerwaną ciągłość apostołskiej Tradycji i umacniają katolickość Kościoła. Starokatolicyzm — jak sama nazwa wskazuje — jest katolicyzmem starego, niepodzielonego chrześcijaństwa pierwszego tysiąclecia.

Czcij ojca swego i matkę swoją

W V wieku przed Chrystusem obywatele rzymscy wypędzili z miasta swego rodaka, Koriolana. Urażony do żywego przeszedł on do obozu wrogów ojczyzny, do Wolsków, którzy — wykorzystując jego gniew — mianowali go dowódcą swoich wojsk. Wkrótce potem na czele nieprzyjacielskich zastępów ruszył Koriolan na Rzym.

Mieszkańców Rzymu opanowała panika. Zrozumieli swój błąd, ale było za późno. Wysłali więc do Koriolana najdosłojniejszych senatorów z pokorną prośbą, aby nie niszczył miasta i kraju. Jednak Koriolan był nieubłagany. Przyszli więc do niego kapłani w uroczystych szatach, ale na próżno. Ofiarowano mu wielką sumę pieniędzy, ale ze wzgardą odmówił jej przyjęcia... A kiedy się zdawało, że nie ma już dla miasta ratunku, posłano do obozu nieprzyjacielskiego niewiasty rzymskie wraz z matką Koriolana, Weturią. Padła więc matka do nóg syna i błagała o litość dla ojczyzny. I co się stało? Obrażonego młodzieńca nie potrafiły wzruszyć prośby senatorów, błagania kapłanów ani blask złota. Nie potrafił jednak być obojętny na prośby matki. Podniósł ją z ziemi, wziął w swoje objęcia i powiedział: „Matko, uratowałaś Rzym, ale straciłaś syna!” Wycofał następnie wojska nieprzyjacielskie spod murów miasta... i został zamordowany przez zawiedzionych w nadziejach Wolsków. Utracił życie, aie od ponad dwóch tysięcy lat jest Koriolan przykładem, jak to dzieci powinny kochać swoich rodziców.

Koriolan kierował się tylko naturalną miłością względem matki, a jednak ta miłość dokonała cudu. Dzieci chrześcijańskie skłaniać mają do tego nie tylko więzy rodzinne, ale pozytywna wola Boża. Bowiem czwarte przykazanie Boże (por. Wj 20, 12; Pwt 5, 16) nakazuje szanować, miłować i słuchać rodziców.

Rodzicom należy się szacunek i cześć, gdyż oni zastępują nam Boga na ziemi. Oni bowiem przekazali nam życie oraz dają nam wszystko, co jest do życia potrzebne. O obowiązku tym przypomina nam również św. Paweł, gdy pisze: „Czcij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietnicą: aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi” (Ef 6, 2-3). A ponieważ „nie ma władzy, jak tylko od Boga” (Rz 13, 1), również i władza rodzicielska ma swoje źródło w Bogu. W ten sposób naturalny szacunek dla rodziców opiera się na trwalszych i głębszych podstawach, bo godność rodzicielską o promienia blask powagi samego Boga. Nawet na czole upadłej matki i zepsutego ojca promienieje blask godności rodzicielskiej otrzymanej od Boga. Dlatego bez względu na postępowanie rodziców, należy się im szacunek i cześć. Od wypełnienia tego obowiązku uzależnił Bóg swoją opiekę i błogosławieństwo. Podkreśla to Apostoł słowami: „To jest pierwsze przykazanie z obietnicą, aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi” (Ef 6, 2-3).

Rozumiał to zapewne młodzieniec, który przechodząc koło grupy więźniów, zbliżył się do jednego z nich i z szacunkiem pocałował go w rękę. Widząc to strażnik zawołał: „Co pan robi? Całuje pan w rękę więźnia?”

„Tak — odpowiedział młodzieniec — ale ten więzień jest moim ojcem”.

Brak szacunku dla rodziców sprowadzał na dzieci surowe konsekwencje. Wspomina o nich Chrystus, gdy mówi: „Wszak Bóg powiedział: Czcij ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech poniesie śmierć” (Mt 15, 4 por. Wj 20, 12; 21, 17 i Pwt 5, 16). Chociaż obecnie nie obowiązuje to prawo starotestamentowe, przecież brak szacunku i czci dla rodziców spro-

wadza już na ziemi kary Boże, nie wyłączając surowego sądu po śmierci. Znane też jest przysłowie: „Bóg tym się brzydzi, kto się ojca wstydzi”.

Dzieci mają obowiązek miłować swoich rodziców, ponieważ oni są naszymi największymi po Bogu dobroczyńcami. Za miłość bowiem obowiązani jesteśmy płacić miłością. A miłość rodzicielska potrafi być bezgraniczna. Nie dziwimy się więc, że nawet Bóg porównuje swą miłość względem człowieka do miłości macierzyńskiej. „Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad dziećciem swego łona? A choćby nawet ona zapomniała, jednak Ja ciebie nie zapomnę” (Iz 49, 15).

Świat zawsze żywił wielki szacunek dla bohaterów, którzy z miłości dla innych potrafili poświęcić majątek, narazić swoje zdrowie, a nawet życie złożyć w ofierze. Pisze się o nich na łamach prasy, dekoruje najwyższymi odznaczeniami oraz buduje się im pomniki. Jednak do takiego bohaterstwa zdolni są tylko nieliczni. Żyją wszakże wśród nas tysiące bohaterów miłości, o których nikt nie mówi. Są nimi nieznanie nikomu niewiasty, które w zaciszu domów rodzinnych wykonują swoje codzienne obowiązki; są matki, spędzające bezsenne noce przy łóżku chorego dziecka; są wdowy, które z gromadą dzieci stawiają czoło przeciwnościom życiowym. Świadectwem miłości ojca względem dzieci są dłonie stwardniałe od ciężkiej pracy, twarz poorana zmarszczkami i przedwcześnie posiwiała głowa oraz często pochylona postać. Za to wszystko ciąży na dzieciach obowiązek, by słowem i czynem odwdzięczały się swoim rodzicom za wszystkie dobrodziejstwa otrzymane od nich.

Panuje powszechnie przekonanie, że z biegiem czasu wszyst-

ko się zmienia, nawet miłość dziecka. Tak, to prawda! Miłość dziecka rozwija się, dojrzewa, ale nie wolno jej przeminąć. Oczywiście, miłość względem rodziców inaczej przejawia się u dzieci, inaczej u dorosłych. Małe dziecko kocha swoich rodziców, okazując im swoje przywiązanie i usługowość; dziecko dorosłe wyraża swą miłość przez to, że dobrze mówi o rodzicach, wybacza im słabe strony, uwzględnia przez miłość ich drobne dziwactwa, które chodzą w parze z sędziwym wiekiem, udzielają materialnego wsparcia, gdy tego potrzebują.

„Przyjacielu! — zagadnął pewien człowiek swojego kolegę — masz tak piękne dochody, a nie widać tego po tobie. Co robisz z zarobionymi pieniędzmi?”

„Co? Częściowo spłacam długi, częściowo zaś pożyczam na dobry procent” — odpowiedział zagadnięty.

„Nie rozumiem!”

„Kiedy byłem młody — usłyszał w formie wyjaśnienia — rodzice wydawali na mnie olbrzymie sumy. To są moje długi, które teraz spłacam. Resztę wydaję na wychowanie i wykształcenie moich dzieci i to jest kapitał, który na starość przyniesie mi procenty”.

Tak powinni te sprawy traktować chrześcijanie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nigdy w całej pełni nie potrafimy odwdziżyć się rodzicom za ich pracę i wysiłki. Nie zdołamy również odplacić matce za jej opiekę, za bezsenne noce, za mozolne trudy podjęte dla naszego dobra i szczęścia.

Rodzicom naszym winni jesteśmy posłuszeństwo, gdyż taka jest wola Boża. Stwierdza to wyraźnie Apostoł Narodów, pisząc: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim; albowiem Pan ma w tym upodobanie” (Kol 3, 20). Okazujemy je wtedy, gdy ich życzenia i rozkazy chętnie wykonujemy. Przyjmuje się powszechnie, że posłuszeństwo „rodzicom we wszystkim” obowiązuje dzieci, jak długo pozostają one na utrzymaniu rodziców. Jednak jest rzeczą miłą Bogu, jeżeli nawet dorosłe



i samodzielne dzieci są rodzicom postulszne.

Przykładem w tym względzie jest postępowanie Syna Bożego w Jego młodości. Wspomina bowiem Ewangelia: „Poszedł z nimi (z Matką i Opiekunem — przyp. autora), i przyszedł do Nazaretu, i był im uległy” (Łk 2, 51). Ale i wtedy, gdy rozpoczął swą publiczną działalność mógł o sobie powiedzieć: „Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał” (J 4, 34). Posłuszeństwa wobec Ojca niebieskiego dochował również, gdy wymagało ono od Niego największej ofiary. „Był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8).

Posłuszeństwa domagają się również względy natury społecznej. Przypomina o tym św. Paweł, gdy pisze: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to (jest) rzecz słuszną”

(Ef 6, 1). To upomnienie Apostoła jest szczególnie aktualne w naszych czasach, kiedy nieodpowiedzialni ludzie starają się pomniejszyć autorytet rodzicielski oraz poderwać szacunek i zaufanie młodego pokolenia względem władzy. Posłuszeństwo jest „cementem” wzmacniającym więzy rodzinne oraz przyczyniającym się do umocnienia zwartości i siły całego narodu.

Mówiąc o obowiązkach dzieci wobec rodziców nie wolno również zapominać o powinnościach rodziców względem dzieci. Skłania nas do tego zbliżający się Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Stąd też rodzice chrześcijańscy powinni miłować swoje dzieci rozumnie i po Bożemu, a więc chronić je przed grzechem. Starać się mają nie tylko o zapewnienie im odpowiednich warunków materialnych i wykształcenia, ale również o należyte wykształcenie religijne.

Zanim powiedzą sakramentalne: TAK

Jaką rolę w dzisiejszej obyczajowości odgrywają zaręczyny? Otóż obecnie wróciła moda na zaręczyny. Matki, które w czasach swej młodości nie przywiązywały wagi do zaręczyn, dzisiaj wzruszają się na widok zaręczynowych pierścionków u swoich córek. Niejedna współczesna dwudziestolatka jest zdziwiona zachowaniem swojej matki. Zawsze uważała ją za osobę niezbyt przejmującą się tradycją, nigdy nie słyszała opowieści o zaręczynach rodziców. I nic dziwnego. W latach siedemdziesiątych polskie dziewczyny szokowały rodzinę wspólnym mieszkaniem bez ślubu itd. Teraz wydają za mąż córki i oczekują, że młodzi postąpią zgodnie z tradycją.

Obyczaje związane zwłaszcza z przełomowymi momentami w życiu ludzi nigdy nie zanikają, jedynie ulegają modyfikacji, podlegają panującej akurat modzie. Tak też jest z zaręczynami. Są one nieco zmienioną kontynuacją dawnego obyczaju. Słowa narzeczony, narzeczona w pewnym stopniu zeszyły na

plan dalszy, ale nie zostały zupełnie wyeliminowane.





Ponad 80 procent Polaków bierze ślub kościelny, a przed nim, zgodnie z prawem kanonicznym, mają miejsce zapowiedzi. Przez trzy kolejne niedziele ksiądz publicznie ogłasza, kto zamierza się pobrać. Od pierwszych zapowiedzi osoby te w świadomości społecznej są już narzeczonymi. Każda formuła zapowiedzi kończy się przypomnieniem, że jeśli ktoś wiedział o przeszkodach uniemożliwiających pobranie się „zapowiadanych” osób, powinien to przeszkody wyjawić.

Najwięcej zmian nastąpiło w sposobie organizowania samej uroczystości zaręczynowej. W tradycyjnej kulturze chłopskiej i szlacheckiej mównicy były najczęściej pierwszym spotkaniem dwóch rodzin. Podawano wówczas określone potrawy i napitki. Na wsi mawiano: „będzie piwo”, czyli odbędzie się zaręczynowe przyjęcie, zatem musi być podane piwo. Bywało, że zaręczyny przekształcały się w małe wesele. Dzisiaj uroczy-

stość ta ma przeważnie charakter kameralny.

Młodzi ludzie, zwłaszcza z wyższym wykształceniem, pragną najpierw ustawić się w życiu, zdobyć dobry zawód, stałą pracę, podstawowe dobra materialne, a dopiero na końcu założyć rodzinę. Na później zatem odkładają zaręczyny i ślub. Wykształcone dziewczyny mówią: stać mnie na późne wyjście za mąż.

Jaki kamień przynosi szczęście

-  diament, krwawnik, rubin
-  szafir, cyrkonia, szmaragd
-  topaz, agat, akwamaryn
-  szmaragd, opal, perły
-  rubin, bursztyn, diament
-  topaz, jaspis, szafir
-  opal, korale, akwamaryn
-  granat, topaz, turmalin
-  turkus, topaz, szafir
-  onyks, rubin, malachit
-  ametyst, cyrkonia, granat
-  korale, szafir, ametyst

Samopoczucie a pogoda

Każdej wiosny i jesieni jak burozębny powraca temat ludzi, którzy silniej niż inni reagują na zmiany pogody, czyli meteoropatów. W naszych szerokościach geograficznych, gdzie pogoda zmienia się jak w kalejdoskopie, już co trzeci obywatel określa się mianem meteoropaty. U jednych zmiana pogody powoduje tylko ból głowy, u innych zaś ogólne złe samopoczucie i nastroje depresyjne (zwłaszcza jesienią). Najgorzej cierpią ci, u których pogodowe wariacje powodują bóle mięśni, stawów, kości czy okolic blizn pooperacyjnych.

Właściwie nie wiadomo, dlaczego tak się dzieje. Biochemiczne

reakcje zachodzące w organizmach ludzkich, spowodowane zmianami

pogodowymi, nie zostały jeszcze do końca wyjaśnione. Wiadomo jednak, w jaki sposób temperatura stymuluje biosystem człowieka. Aby organizm ludzki mógł utrzymać stałą ciepłotę ciała



O sztuce przyznawania się do błędów



Mało kto lubi (lub potrafi) przyznać się do popełnienia błędu. Nie jest to może przyjemne — jednak lepiej przyznać się do błędu, niż schować głowę w piasek i udawać, że nic się nie stało, iub — co gorsza — mieć pretensję do innych niż do siebie.

Są tacy ludzie, którzy za każde swoje niepowodzenie obwiniają innych. To właśnie ci inni są źli,

zawistni, głupi i obrażają się o byle co. Dlaczego tak się dzieje? Psycholodzy twierdzą, że ludzie tacy są po prostu słabi psychicznie, mają o sobie niezbyt dobre mniemanie i nieustannie szukają dla siebie usprawiedliwienia. Odczuwają potrzebę zrządzenia z siebie odpowiedzialności na kogoś lub na pecha czy zły los. By poprawić swoje samopoczucie, muszą na kimś wyładować swoje kompleksy. Wygodniej jest złościć się na kogoś niż na siebie. Jednak znacznie lepiej to głęboko skrywane poczucie winy ujawnić.

Chyba każdemu zdarzyło się nie raz kogoś zranić słowem, obrazić, obgadać. Bywa, że ten ktoś się dowiaduje — zaczynamy wtedy odruchowo zaprzeczać, usprawiedliwiać się czy „zwać” winę na innych. To naturalne i takie... ludzkie. Przemysłmy to jednak, wejrzymy „w głąb siebie”.

Warto się przyznać i przeprosić. Niejedna przyjaźń, niejedno małżeństwo rozpadło się właśnie dlatego, że jedno z partnerów nie umiało przeprosić lub nie miało odwagi przyznać się do winy.

Osoba mądra, o wysokim morale i poczuciu swojej wartości, potrafi przyznać się do błędu i przeprosić. Wie, że więcej na tym zyska niż straci w opinii innych ludzi. To przecież sprawa umiejętności brania na siebie odpowiedzialności za to, co się robi i mówi. I ponoszenia konsekwencji.

Błędy popełnia każdy. Przyznawanie się do nich wzbudza jednak szacunek i sympatię otoczenia!



(ok. 37 stopni), musi ciągle dopasowywać się do temperatury otoczenia. Zawiaduje o tym system regulacji, mieszczący się w przysadce mózgowej. Gdy od wrażliwych na temperaturę komórek skóry docierają meldunki o przegrzaniu, centrala „zarządza”, by zewnętrzne naczynia krwionośne rozszerzyły się, a gruczoły potowe podjęły intensywną pracę. W efekcie na skórze pojawia się chłodząca warstewka wilgoci. Kiedy receptory zgłoszą wyziębienie, przysadka wydaje naczyniom krwionośnym komendę, by się obkurczyły; zostają też wprawione w ruch mięśnie: drżenie ciała i gęsia skórka ogrzewają nas.

W przypadku skrajnych temperatur system regulacji ulega przeciążeniu, a ponieważ sprzężony jest z regulacją ciśnienia krwi, zdarza się, że ludzie wrażliwi na jego wahania doznają zapaści. Niekiedy rozregulowaniu ulega także układ nerwowy.

Naukowcy posiadają już sporą wiedzę na temat mechanizmów działania światła. Nie tylko o tym,

że nadmiar promieni słonecznych może być niebezpieczny dla skóry. Promieniowanie UV jest również niezbędne dla produkcji witaminy D, nieodzownej dla skutecznego przyswajania wapnia. Światło słoneczne poprzez oczy i nerwy wzroku oddziałuje także na szyszynkę. Jeśli dociera doń zbyt mało impulsów, gruczoł ten zaczyna produkować w nadmiarze melatoninę, hormon powodujący spowolnienie reakcji, zmęczenie, nastroje depresyjne...

Dlaczego ludzie reagują tak silnie na zmiany ciśnienia atmosferycznego, choć ich organizm godzi się na jego skoki i towarzyszące je dżdzie windą czy samolotem? W jaki sposób działa na ludzi wiatr halny?

Na ten temat mnożą się spekulacje. Naukowcy podejrzewają, że wiele dolegliwości wywołują ładunki elektryczne. Jony w atmosferze wpływają — zwłaszcza, gdy wieje halny lub zbliża się burza — na produkcję serotoniny, substancji przewodzącej bodźce pomiędzy komórkami nerwowymi. Także pola magnetyczne, po-

wstające podczas procesów elektrycznych w chmurach, mogą wpływać na nasze zdrowie.

Wielu lekarzy uważa, że na nasze samopoczucie wpływa suma zjawisk atmosferycznych, które — w zależności od pory roku — przybierają na sile i oddziałują na różne grupy ludzi. Dlaczego jednak niektórzy wcale nie odczuwają zmian pogody? Ważną rolę odgrywa stan zdrowia ludzi i ich zdolność dostosowywania się do nowych sytuacji. Pogoda tylko nasila pewne stany chorobowe. Ludzie zdrowi — samoczynnie neutralizują wpływ atmosfery.

Coraz częściej wraz z prognozą pogody podawane są informacje o zmianach frontów i ciśnienia atmosferycznego oraz ich następstwa dla osób szczególnie wrażliwych. Niewiele to pomaga, bo zapobiec zmianom pogody (a więc, i dolegliwościom) i tak nie można. Można jedynie zaplanować wówczas skomplikowane zajęcia na innym termin — kiedy warunki klimatyczne okażą się bardziej sprzyjające...

Z tradycji przedstawień pasyjnych w malarstwie i grafice XVI i XVII wieku

W warszawskim Muzeum Narodowym oglądać jeszcze można (do 28 maja br.) wystawę wspaniałych twórców minionych wieków przedstawiających sceny pasyjne — od renesansu, poprzez manieryzm do baroku.

Perłą wśród wielu innych prezentowanych tu arcydzieł jest obraz ołtarzowy „Zdjęcie z krzyża” pędzla Petera Paula Rubensa. To wielkie płótno oraz dwa szkice tego samego autora wypożyczono ze zbiorów Ermitażu w Sankt Petersburgu, jednego z największych i najbogatszych muzeów świata.

Wystawa zgromadziła ponad 90 dzieł ikonografii Pasji Chrystusa. Są wśród nich także grafiki i obrazy ze zbiorów Muzeum Narodowego. Zaprezentowane zostały drzeworyty Albrechta Dürera (cykl 37 drzeworytów ukazujący historię Odkupienia od grzechu pierwotnego po Sąd Ostateczny). Nieczęsto się zdarza oglądać te cenne prace. Ich wielowiekowy żywot wymaga zaciemnienia, ponieważ inaczej papierowy podkład żółknie i kruszy się.

Kiedy stajemy przed obrazem Rubensa „Zdjęcie z krzyża”, wydaje się nam, że postać Jezusa osuwa się wprost na nas, że i my, nie tylko postacie z obrazu, pragniemy podtrzymać umęczone Ciało...

Patrzymy na obraz: Jasne, tragiczne w swej wymowie Ciało Jezusa ostrożnie ściąga z krzyża Jego umiłowany uczeń — św. Jan. Delikatnie Je podtrzymując schodzi do stojących poniżej. Są tam Nikodem, Józef z Arymatei, który wykupił zwłoki, Najświętsza Maryja Panna i Maria Magdalena. Artysta skupił uwagę na samej czynności zdjęcia Ciała Chrystusa, na walce muskularnych ciał z bezwładnym Ciałem Jezusa. Wzrok przyciągają twarze, gesty, napięcie.

Tego obrazu nie można zapomnieć.



Temat zdjęcia z krzyża pracownia Rubensa podejmowała kilkanaście razy w latach 1611-25. Poprzedzały je właśnie te szkice utrwalające pierwsze zamysły artysty

„Zdjęcie z krzyża” — rysunek piórkowy,

„Zdjęcie z krzyża” — szkic olejny,



Cały mój świat — to Mama

Od tej chwili, kiedy się urodziłem, całym sobą jestem nastawiony na swoją Mamę. Jestem z Nią tak bardzo związane, tak bardzo podporządkowane Jej. To z Nią wiąże się to wszystko, co jest dobre i miłe...

Czuję, że czasem jest zdenerwowana i niepewna, gdy musi mnie przewinąć, wykąpać czy przebrać — w tych pierwszych etapach mojego życia na pewno obawia się, że może to zrobić niezbyt sprawnie, niezbyt umiejętnie. Ale to przecież nie jest najważniejsze. Czuję przecież Jej pieszczotliwy dotyk, czuję zapach Jej ciała, kiedy przytula mnie i kołysze w swych ramionach. Wśród różnych dźwięków i hałasów potrafię bezbłędnie rozpoznać Jej głos — jest delikatny, miły, najczęściej szepczący do mnie o rzeczach, które uspokajają, wywołują uśmiech i radość. I tak rodzi się między nami miłość, której nic nie dorówna, i której nic nie może zastąpić...

To nieważne, że na początku Mama nie orientuje się za dobrze, kiedy jest mi za ciepło czy za zimno, kiedy chce jeść, a kiedy — spać. I tak to właśnie Mama stanowi cały mój świat. Ufam Jej bezgranicznie — to z Nią zawsze kojarzę ciepło, czułość i bezpieczeństwo...

Znam dobrze Jej zapach, choć Ona — być może — nawet o tym nie wie! Najbardziej lubię, kiedy pachnie mną lub mlekiem. Czasem krzywię się i marszczę noski, kiedy czuję od Niej mocne perfumy lub dym nikotynowy. Muszę powiedzieć Jej, żeby nie paliła...

Jak ze sobą rozmawiamy? To proste! O swoich potrzebach i wrażeniach



mówię Mamie całym sobą: płacze lub gaworzę beztrósko, a Ona bardzo szybko uczy się prawidłowo odbierać moje zachowanie. Wzajemnie — i ja uczę się odbierać Jej zachowania. Wiem już, że kiedy jest „mięciutka” — jest spokojna i szczęśliwa, przytulająca mnie i chroniąca przed całym złem tego świata, a kiedy „twarda” — jest czymś zasmucona, zatroskana lub zniecierpliwiona. Gdyby nie miłość, która otula nas jak puchowa kołderka — skąd umielibyśmy tak szybko się poznawać i uczyć?

Nie znam jeszcze znaczeń wielu rzeczy, które mnie otaczają, nie potrafię też skoncentrować uwagi na przedmiotach znajdujących się wokół mnie. Niezrozumiałe rzeczy są dla mnie po prostu niewidoczne —

tak musi być, i jest mi z tym zupełnie dobrze. Wyjątek stanowi tylko jedno: twarz mojej Mamy. Znam ją doskonale, wiem, kiedy pochyla się nade mną a kiedy znika gdzieś w głębi mieszkania. A gdy widzę nad sobą Jej twarz, uśmiechniętą, i gdy słyszę Jej głos, jak szepce mi do ucha najpiękniejsze słowa — czuję każdym nerwem, każdym oddechem, każdym uderzeniem serca — czyli całym sobą — że kocham Ją jak nikogo na świecie.

I jeszcze jedno, najważniejsze. Mylą się ci, którzy twierdzą, że dziecko chce tylko jeść i spać. Ja, jak każde dziecko — małe czy większe — chcę przede wszystkim miłości i czułości swojej Mamy. Mamy, która jest dla mnie całym światem...

Mojej Matce

*Coraz więcej masz zmarszczek wokół szarych oczu
i kilka siwych włosów srebrzy się na skroni,
ale uśmiech wciąż młody i głos ciepły taki —
i zawsze czuły dotyk spracowanych dłoni.*

*Chciałbym Tobie oddać wszystkie piękne kwiaty,
serca skarby ukryte, uśmiechów promienie,*

*chciałbym wynagrodzić Ci te trudne lata,
przeżyte w troskach, pracy dla mnie i przeze mnie.*

— Mamo...

*Łzy przestaniają mi Twój widok drogi,
wzruszenie głos odbiera, więc jak małe dziecko
w Twe objęcia się tulę, bo tam spokój błogi
odnajdę — i słodkie dzieciństwa wspomnienie...*

Lidia Sacewicz

Aktualności z różnych dziedzin

Film

„Marszałek” — serial TVP o Józefie Piłsudskim

W maju br. rozpoczną się zdjęcia do serialu TVP o marszałku Józefie Piłsudskim. Prawdopodobnie (jeśli zainwestują banki) powstanie także film pt. „Rok 1920”. Reżyserem obu przedsięwzięć filmowych jest Andrzej Trzos-Rastawicki. Młodego Marszałka zagra Mariusz Bonaszewski, starszego — Zbigniew Zapasiewicz.

„Głównym pomysłem serialu jest pokazanie postaci Piłsudskiego z punktu widzenia jego samego — twierdzi reżyser. — Oparłem się na wywiadzie udzielonym przez Naczelnika pod koniec życia historykowi Arturowi Śliwińskiemu”. Zdjęcia kręcone będą w Polsce i na Syberii.

Medycyna

Nowa metoda leczenia raka

Onkolodzy w USA i Europie podjęli pierwsze próby leczenia raka terapią genową, która w połączeniu z dostępnymi obecnie lekami zwiększa szanse przedłużenia życia chorych z przerzutami. Metoda ta jest wyjątkowo trudna do przeprowadzenia, ale równie obiecująca jak wprowadzenie przed kilkudziesięciu laty radioterapii.

Podczas odbywającego się w San Francisco kongresu Amerykańskiego Towarzystwa Badań nad Rakiem poinformowano, że u upierwszych pacjentów cierpiących na czerniaka — wyjątkowo groźnego raka skóry — udało się w ten sposób spowolnić inwazję choroby. Lekarze zastosowali u nich lek nowej generacji, blokujący jeden z genów powodujących powstawanie i rozsiw w organizmie komórek nowotworowych. Np. u 90-letniej kobiety po trzech miesiącach leczenia zniknęły wszystkie przerzuty — co nie oznacza jeszcze, że została wyleczona (decydują o tym wieloletnie obserwacje).

W USA, Kanadzie, Europie i Australii podjęta zostanie próba leczenia w ten sposób kolejnych prawie 300 chorych na czerniaka, którym nie pomogły stosowane obecnie metody. Nowa terapia nie zastąpi jednak dostępnych obecnie sposobów leczenia — ma jedynie je uzupełnić, przede wszystkim zwiększyć skuteczność chemioterapii. Wiązane są z nią duże nadzieje, gdyż podobnie można byłoby zwalczać niektóre chłoniaki, raka prostaty i piersi oraz drobnokomórkowego raka płuca. Przy użyciu innego typu terapii genowej jeszcze w tym roku mają się rozpocząć próby leczenia raka prostaty u mężczyzn.

Technika

Skaner profesjonalisty

Holenderska firma specjalizująca się w urządzeniach drukujących wprowadza na rynek nową linię wielkoformatowych skanerów kolorowych przeznaczonych dla zakładów oferujących usługę drukarskie.

Najważniejszą zaletą urządzeń OCE CS4050 jest możliwość pracy z oryginałami o bardzo dużych rozmiarach. Można więc wprowadzić do komputera np. obraz plakatu o szerokości 127 cm. Co istotne, grubość oryginału może

sięgać nawet 15 mm. Dla osób korzystających ze skanera CS4050 oznacza to możliwość pracy z materiałami reklamowymi naszywnych i grubych podkładach (naklejonymi na piankę), reklamami z punktów sprzedaży, a nawet — jeżeli zajdzie taka potrzeba — panelami wyświetlaczy. „Przedtem często trzeba było przycinać zbyt szerokie oryginały do odpowiednich rozmiarów lub zrywać je z pianek montażowych. Teraz dzięki jednemu z kolorowych skanerów z serii CS4050 cała praca sprowadza się do umieszczenia oryginału w skanerze, a kopie potrzebne klientom są wykonywane szybko i efektywnie” — reklamuje zalety nowych urządzeń Francois Hien, odpowiedzialny za drukarki i skanery kolorowe w OCE.

Do skanerów serii CS4050 dołączone jest oprogramowanie sterujące przystosowane do pracy pod kontrolą systemu operacyjnego Windows 95, 98 i NT. Skaner może pracować z rozdzielczością optyczną 400 dpi i 36-bitową głębią kolorów.

Oczywiście, sam skaner nie wystarczy do wykonywania satysfakcjonujących kopii kolorowych. Do tego celu potrzebna jest wieloformatowa drukarka kolorowa.

Film ze zdjęciem

Japońska firma Sony jako pierwsza oferuje cyfrową kamerę wideo z wbudowaną kolorową drukarką. Za jej pomocą można uzyskać natychmiast „odbitkę” interesującego nas kadru. Kamera DCR-TRV820 jest kolejnym urządzeniem wykorzystującym cyfrowy standard zapisu danych wprowadzony przez Sony — Digital8.

Wyposażenie kamery wideo w drukarkę na pierwszy rzut oka wydaje się być pomysłem dziwnym. Nie po to kupujemy przecież kamerę wideo, aby robić nią zdjęcia. Specjaliści Sony doszli jednak do wniosku, że użytkownicy kamer mogą chcieć wykorzystać ją jako aparat fotograficzny z natychmiastowymi odbitkami. Dzięki takiemu rozwiązaniu, np. goście — zaproszeni na przyjęcie z okazji ślubu lub I Komunii św. dziecka — mogą otrzymać kolorowy wydruk, zamiast tylko oglądać się na ekranie telewizora. Drukarka może być wykorzystana do tworzenia miniaturowych naklejek (na odpowiednim papierze) ze zdjęciami zrobionymi kamerą.

Drukowane przez wbudowany w kamerę mechanizm odbitki mają wielkość 6,4 na 4,8 cm. Te same zdjęcia można również zapisywać na kartach pamięci Memory Stick, które od pewnego czasu promuje Sony.

Obraz kamery śledzić można przez kolorowy wizjer lub na sporym kolorowym wyświetlaczu LCD (o przekątnej 8,9 cm), który dodatkowo może być dowolnie obracany.

W nowej kamerze Sony zastosowano udoskonalony system bezprzewodowego łączenia z telewizorem. Możemy więc się obejść bez jakichkolwiek kabelków potrzebnych do podłączenia kamery, a zasięg jest do ok. 8 metrów. Podczas odtwarzania filmów z kamery można wykorzystać nową funkcję Playback Zoom — dwukrotnie powiększającą wybrany fragment obrazu.



Cyfrowy odtwarzacz

Cyfrowy odtwarzacz o nazwie „e-musee”, współpracujący z opracowanymi przez Sony kartami pamięci Memory Stick — to nowość japońskiej firmy Sharp. Na karcie liczącej 64 MB pamięci można zapisać ok. 120 minut muzyki. Sharp rozpoczął sprzedaż „e-musee” w Japonii pod koniec marca. Urządzenie kosztuje ok. 450 dolarów.



ry występuje tylko u mężczyzn i przechodzi bez żadnych zmian z ojca na syna.

Teleinformatyka

Europa ma Internet 2

W Europie powstają załączki bardzo szybkiego Internetu. Takim przedsięwzięciem jest utworzenie we Francji sieci VTHD, która pozwala na transmisję z prędkością do 800 megabitów na sekundę, co oznacza, że wartość jednego CD-ROM czyli 60 tys. stron tekstu można przesłać w ciągu 10 sekund.

Tak więc w ślad za uruchomionym przed rokiem w Stanach Zjednoczonych tzw. Internetem 2, siecią Abylene — nieporównanie szybszą niż dotychczasowy Internet i pozbawioną wielu jej wad, również w Europie powstaje podobna infrastruktura.

Francuska sieć VTHD tym się różni od amerykańskiego Internetu 2, że w jej budowę zaangażował się operator telekomunikacyjny, który chce wypróbować w praktyce w warunkach „żywej sieci” te technologie, które pozwolą na budowę Internetu i intranetów drugiej generacji.

Nauka

DNA bez tajemnic

Naukowcy prywatnej firmy Celera Genomics poznali skład wszystkich genów jednej osoby i zapowiadają, że wkrótce będą w stanie przedstawić wstępną mapę całego ludzkiego genomu. Na razie znają jedynie sekwencję poszczególnych genów, ale — tak jak puzzle — muszą je położyć w jedną całość. Zajmie im to kilka miesięcy.

Amerykańska firma wykorzystała w tych pracach znaczną część wyników badań prowadzonych od wielu lat w ramach międzynarodowego programu „Human Genom Project”, w którym uczestniczy 16 ośrodków z całego świata. Równolegle prowadzone są w niej prace nad ustaleniem składu genów także czterech innych osób, oprócz których w pozostałych placówkach badawczych analizowane jest DNA kolejnych anonimowych dziesięciu ludzi. Dopiero po ich porównaniu i złożeniu będzie można mówić o wstępnym zakończeniu pierwszego etapu badań, które staną się sukcesem wszystkich uczestniczących w tym przedsięwzięciu naukowców. Następnym, jeszcze trudniejszym zadaniem, będzie poznanie funkcji, jakie pełnią poszczególne geny.

Nazwisko po ojcu we krwi

Nazwisko po ojcu może być zapisane w naszym kodzie genetycznym

DNA — wynika ze wstępnych badań profesora Bryana Sykesa z Oksfordu, opublikowanych na łamach amerykańskiego czasopisma naukowego. To dość przypadkowe odkrycie związku nazwiska człowieka z jego DNA — jeśli zostanie potwierdzone — może doprowadzić do przełomu w medycynie sądowej i w genealogii.

Odkrycie prof. Sykesa sugeruje bowiem, że kolejne pokolenia mężczyzn w jednej rodzinie mogą dziedziczyć specyficzny segment tego samego DNA.

Ustalił on bowiem związek pomiędzy nazwiskiem a kodem genetycznym na podstawie chromosomu, któ-

Sport

Zakopiańska Wielka Krokiew straciła licencję FIS

W Zakopanem nie będą organizowane konkursy skoków narciarskich o Puchar Świata, które odbywały się tam przez cztery ostatnie lata.

Wielka Krokiew należy do najpiękniejszych naturalnych skoczni świata, położona jest prawie w całości na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Choć Zakopane promowało swoją olimpijską kandydaturę, to jednak nie dostało zimowych igrzysk w 2006 r. W Seulu wybrano Turyn, a grudniowy Puchar Świata w Wielkiej Krokwi był ostatnim przed cofnięciem licencji.



rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłata na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 12 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 64/2000.

